Rok III | Łódź, Czwartek, dnia 7 Września 1911 roku | № 106

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◉ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Magnaci polscy na Rusi.

14.

(C. d.)

Nie lepiej zapisał się w aktach ziemi przemyskiej inny współczesny Fredro, Paweł syn Jana, kasztelana przemyskiego. Wysłany na naukę za granicę, a mianowicie do Francyi, wypolerował może umysł ale nie uszlachetnił serca i obyczajów.

Rzecz godna zastanowienia, że szlachta nasza wracała bardziej niesforna, bardziej rogata z zagranicy, aniżeli tam wyjeżdżała. Zamiast nauczyć się karności, uszanowania dla społecznego ładu i posłuszeństwa prawu, a więc cnót, których nie wiele było w domu a już i w tych nawet czasach bardzo dużo w obcych krajach, przedewszystkiem zaś we Francyi i Niederlandach; zamiast przejąć się nietylko umysłową ale i obyczajową socyalno-etyczną kulturą Zachodu psuła się raczej niejako drogą kontrastu, nabierała niejako apetytu do swawoli po zagranicznym poście i rada była użyć sobie w domu hojnie tego, czego jej nie wolno było po za domem. Sprawdziło się to i na kasztelanicu Pawle, który powróciwszy w roku 1607 do domu, dopuścił się zaraz na wstępie czynów gwałtownych a to wobec swej własnej owdowiałej już matki Anny, urodzonej Stadnickiej. Kwestye majątkowe stały się powodem. Dość częstym bywał zwyczaj, że mąż umierając, zamiast wyznaczyć swej wdowie osobne dożywocie a synom oddać w samoistne posiadanie resztę fortuny, zapisywał cały swój majątek dożywociem żonie, zdając tym sposobem synów niejako na łaskę i niełaskę matki aż do jej śmierci. Stosunek synów do matki zależał w takim wypadku bardziej może od matki, aniżeli od synów. Zdarzały się matki, które trzymały aż do swej śmierci synów swoich w ciężkiej zawisłości a niekiedy w upokarzającem ograniczeniu materyalnej egzystencyi. Zdaje się, że kasztelanowa Anna należała do takich matek i tem tylko wytłomaczyć można nieszczęsną kolizyę, jaka się wywiązała między nią a synem.

Sprawozdanie z kolizyi daje kasztelanowa w swojej protestacyi, w której

zanosi skargę przeciw Pawłowi, „iż on nie pomnąc na wstyd i schlachecką domu swego starożytnego przystojność, nie mając dosyć na tem, jako przeszłych czasów matkę swoją, zaraz po zwróceniu swem z Francyi, dokąd był od niej dla nauk wyzwolonych i poczciwego młodości swej wychowania wyprawiony, miasto wdzięczności częstokroć w domu jej w Pleszowicach i w innych majętnościach, na które się prawa jej dożywocia i oprawy ściągają, z niemałym pocztem ludzi najeżdżał, folwarki plądrował, sługi jej życzliwe do więzienia brał, palić, męczyć, na zdrowie jej samej na koniec następować kazał i insze wszelakie krzywdy i despekty jawnie wyrządzał; to konie z wozu jej własnego swawolnie i gwałtem biorąc, to zboże gotowe na swój pożytek przedając, żywność jej odejmując, przemieszkania w majętnościach broniąc, a to wszystko czyniąc, co jedno najgorszego od nieprzyjaciela największego może być wymyślone. A teraz już czasu niedawnego, nie ukontentowawszy się łaską jej, t. j. że go w domu swoim z czeladzią, końmi i za wszystką zgrają jego hojnie chowała, nadto pensyę dla odprawienia potrzeb jego do roku pewną, przez powinne zacne osoby namówioną postąpiła i majętności część dla stanu jego puszczała, pogardziwszy tem wszystkiem a raczej matkę chcąc ze wszystkiego wyzuć, koniecznie onę z tego świata niezbożnie zgładzić, dobra ojczystej strony posiąść i one na wszelkie marnotrawstwo obrócić — zebrawszy sobie niemały poczet hultajów na dom jej własny w Pleszowicach gwałtownie najechał, tamże gdy w izbie murowanej w zawarciu z trochą swej zwykłej czeladzi była, strzelać do niej kazał, wielkim gwałtem jej dobywać, szturmować, drzwi, okna wybijać i niezliczone gwałty czynić."

Przez kilka dni oblegał Paweł Fredro swoją matkę w pleszowickim dworze. Słudzy bronili walecznie kasztelanowej, odpierając szturmy, które się bezustannie dniem i nocą powtarzały, a ona sama — jak powiada — „modlitwami do Boga o pohamowanie syna od tak gwałtownego na zdrowie jej następowania gorąco się udawała." Jednego z służby kasztelanowej rozsiekano na śmierć, dwóch innych ciężko raniono. Dwór oblężony już dalszych szturmów wytrzymać nie mógł i dostał się w ręce Pawła, ale kasztelanowa w ostatniej chwili „Bożą ręką okryta, cudownie z oblężenia uszła". Pospieszyła natychmiast do Przemyśla pod opiekę grodu i starosty, którym właśnie w tym czasie był jej blizki krewny Adam Stadnicki. Wysłano natychmiast vices-gerenta z odpowiednią siłą zbrojną do Pleszowic, a zastawszy tam rozgospodarowanego już Pawła, pojmano go i odstawiono do zamku w Przemyślu. Vices-gerent złożył relacyę zgodną z szczegółami podanymi w protestacyi kasztelanowej, „a iż też na uczynku świeżym Paweł Fredro łupami się dzielił — są słowa tej relacyi — kiedy jeszcze krew świeża sług matki jego z ścian otartą nie była, przez urząd Adama Stadnickiego, starosty tutejszego, in crimine recenti pojmany, tedy też Pani Przemyska żądała od urzędu, aby był do więzienia przyjęty, dokądby o nim i takowym występku sąd nie był wykonany i sprawa ta do słusznej egzekucyi przywiedziona. Co także jest jej przez urząd pozwolono i przerzeczony Paweł Fredro jako invasor domus i o matkobójstwo oskarżony przyjęty".[1])

W dramacie tym rodzinnym odgrywa się tajemniczy a straszny epizod, którego ofiarą pada niejaki Jan Mikołajczewski. Przed napadem Fredry na dwór matki, pojawia się w Pleszowicach „stary żołnierz, nieznany tam nikomu, ubrany po kozacku, w szarej sukni, w szłyku baranim, w delurze brunatnej, na koniu cisawym" — tak opisuje człowieka tego karczmarz — i udaje się zaraz do kasztelanowej. Przyjechał w jakiejś ważnej a dyskretnej bardzo misyi od swego rotmistrza Aleksandra Zborowskiego, ożenionego z Magdaleną Fredrówną, siostrą Pawła. Jest to właśnie ów Jan Mikołaj-

1) Akta grodowe przemyskie, tom 323, str. 840-844.

czewski. Pawłowi Fredrze wiele na tem zależy, aby dostać tego Mikołajczewskiego, przejąć listy wiezione przez niego, wybadać go i nawet gwałtem wydrzeć mu sekret jego misyi do matki. O co chodziło właściwie, z aktów dociec nie można. Nasuwa się jednak domysł, że Paweł chciał się dowiedzieć o miejscu przechowania jakiejś znacznej sumy pieniężnej, deponowanej przez Zborowskiego, jeden bowiem ze świadków przesłuchiwanych w grodzie, sługa Pawła Fredry, Marcin Pietruski, zeznaje: „iż od Piaseckiego z Moczyrad, który teraz siedzi w wieży przemyskiej, słyszał, że temu Piaseckiemu kazał był p. Fredro jechać do Czyszek do plebana i pobrać pieniądze p. Aleksandra Zborowskiego, rozkazując mu, aby je koniecznie pobrał i w kościele ich szukał, a jeśliby ich nie znalazł w kościele, tedy aby ich w cyboryum, kędy Sakrament chowają, pilnie szukał i znalazłszy zaraz aby pobrał. A o Mikołajczewskim to wiem, iż od niedziel sześci albo siedmi przyjechał ten Mikołajczewski do Pleszowic, nie wiem z czem i widziałem tego Mikołajczewskiego strwożonego we dworze, a z tej miary, iż widział ten Mikołajczewski, kiedy p. Paweł Fredro panią Annę Fredrową matkę swoją gonił“. 1)

(*C. d. n.*)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Nowa szkoła.** Ministeryum przemysłu i handlu zatwierdziło ustawę VII-klasowej szkoły handlowej W. Kunickiego w Lublinie z wykładowym językiem polskim.

— **Wagony IV klasy.** Wobec licznych braków w wagonach czwartej klasy, dotyczących przeważnie wentylacyi, ogrzewania i urządzania okien, ministeryum komunikacyi wydało polecenie odpowiedniego przerobienia tych wagonów, co się zaś tyczy nowych wagonów, to mają być one budowane według określonego typu.

— **Poświadczenia asygnat.** Osoby, mające stosunki pieniężne z instytucyami rządowemi, otrzymują zapłatę za wykonane dostawy, roboty i t. p. asygnatami do kas skarbowych, które regulują te rachunki. Na mocy przepisów tożsamość okaziciela asygnat winna być poświadczona przez policyę. Procedura ta wytwarza trudności i niedogodności dla klientów, wobec tego ministeryum skarbu zawiadomiło tutejsze kasy skarbowe, że jeśli okaziciele asygnat będą znani kasom, to mogą otrzymywać wypłaty bez poświadczeń.

— **Kolej W.-Wiedeńska.** Oddawna utrzymywały się pogłoski, że kolej W.-Wiedeńska będzie skupiona przez rząd. Obecnie notują pisma, że wykup kolei W.-W będzie odłożony na czas dłuższy pod warunkiem, że towarzystwo kolei W.-W. wybuduje nową linię kolejową, skracającą podróż z Warszawy do Berlina. Kolej ta prowadziłaby na Kutno, Koło, Konin, Słupcę do Strzałkowa w Poznańskiem, gdzie istnieje już linia kolei pruskiej. Tą drogą podróż z Warszawy do Berlina trwać będzie tylko 6 — 8 godzin.

— **Pożary.** W Chełmie wynikł pożar w nocy z soboty na niedzielę. Spaliła się cała dzielnica żydowska.

W Słupcy gub. Kaliskiej przed paru dniami powstał pożar. W przeciągu kilku godzin spaliło się 5 domow, poczta, oraz wiele stodół ze zbożem. 30 rodzin pozostało w nędzy. Szkody bardzo dotkliwe.

— **Sprawa ks. Marcelego Wejsa.** Czytelnicy nasi wiedzą o kazaniach ks. Wejsa przeciwko maryawitom i o jego bluźnierczym paszkwilu p. t. „Maryawita po śmierci u księdza Marcelego Wejsa“. Prokuratorya wytoczyła za to Wejsowi proces, a sąd okręgowy warszawski skazał go na tydzień aresztu—Prokurator jednak od tego wyroku zaapelował do izby sądowej, która skazała ks. Wejsa na cztery miesiące więzienia. Z wyroku tego nie był zadowolony ks. Wejs i zapelował do senatu. Atoli senat skargę kasacyjną ks. Wejsa odrzucił, i wyrok izby sądowej, otrzymawszy moc prawną, przesłany został do wykonania.

---

1) Tamże, str. 938.

— **Sprawa hr. Ronikiera.** Rozpoczął się proces przeciwko hr. Ronikierowi oskarżonemu o zabójstwo swego szwagra Stanisława Chrzanowskiego. Proces ten budzi wielką sensacyę; gazety przepełnione są wyciągami z aktu oskarżenia.

— **O podatki gminne.** W ostatnich latach powstało mnóstwo osad podmiejskich, których właściciele wybudowali letniska lub nawet domy zimowe, mając niewiele gruntu na swej parceli. Rzadko który posiada 3 morgi ziemi, dające prawo uczestniczenia w zebraniach gminnych. Gminiacy, biorący udział w zebraniach, korzystają z tego w taki sposób, że na tych właśnie, którzy nie posiadają 3 mórg i nie mają przeto prawa głosu, nakładają największe ciężary podatkowe, licząc na to, że ci obronić się nie potrafią. I rzeczywiście tak bywa najczęściej, iż zainteresowani nie zanoszą protestu we właściwej porze, a potem muszą płacić o wiele więcej, niż włościanie, w stosunku do majątku.

W ostatnich jednak czasach zamieszkali w Rudzie Potockiej, Marymoncie, Potoku, Kaskadzie itd. w gminie Młociny, będąc przed pewnym czasem w takiem właśnie położeniu, zanieśli protest do gubernatora, powołując się na odpowiednie paragrafy Zbioru przepisów gminnych, uwalniające od płacenia specyalnych podatków: „na sołtysa“, „na wójta“ itd. tych którzy nie posiadają 3 mórg. Gubernator warszawski, uznając słuszność protestu, polecił uwolnić ich od płacenia takich podatków.

ZAGRANICZNA.

* **Burza w Tyrolu.** Straszna burza spowodowała ciężkie spustoszenia w najbliższej okolicy Innsbrucku. Sygnalizują liczne wypadki śmierci mieszkańców z powodu nagłych wylewów i zawalenia się domów. Kilka pożarów wynikło skutkiem piorunów.

Mnóstwo bydła, pasącego się w górach, zginęło. Siła burzy niepamiętana od bardzo dawna.

* **Katastrofa w kinematografie.** W teatrze w Cannonce-Bourg w kinematografie nastąpił wybuch. W sali przepełnionej kobietami i dziećmi wynikła panika, przyczem tłum zagrodził wyjścia na schody. Zabitych jest 25 osób i wiele ranionych.

* **Oszczędności francuskie.** Statystyczne zestawienie obrotu francuskich kas oszczędnościowych za rok 1909, złożone obecnie przez ministra pracy prezydentowi republiki, wykazuje olbrzymie zwiększenie się drobnych oszczędności. Kapitał złożony w kasach oszczędności dosięga sumy 3 miliardów 833 milionów franków. Liczba osób, które składają oszczędności, wynosi 8,116,270. Większa część tego olbrzymiego kapitału jest ulokowana w rencie państwowej i na nieruchomościach, 5 milionów franków umieszczono w przedsiębiorstwach budowy tanich mieszkań robotniczych.

* **Powodzie w Chinach.** W prowincyi Cwiansu powodzie zniszczyły plantacye ryżu i bawełny.

Gazety chińskie podają wieści o strasznych klęskach, jakie sprawiły powodzie w Czandefu w prowincyi Chunian, gdzie olbrzymie obszary gruntów są zatopione. Mnóstwo mieszkańców utraciło życie. Handel ustał. Ludność chroni się na wzgórzach i ginie z głodu. Zrujnowane rodziny chińskie sprzedają swe dzieci.

* **Fortyfikacye kanału panamskiego.** Stany Zjednoczone przystąpiły już do ufortyfikowania kanału panamskiego. Od strony Atlantyku rozpoczęto budowę dwóch potężnych fortów. Również forty staną od strony oceanu Spokojnego.

* **Echa rozruchów w Szampanii.** W poniedziałek po północy zakończył się przed ławą przysięgłych w Douai wielki proces winiarzy, oskarżonych o niesłychane gwałty i zaburzenia uliczne podczas rozruchów w okręgu winnym Szampanii.

Przysięgli uniewinnili wszystkich oskarżonych, pomimo tego, iż nie było wątpliwości co do ich winy. Gazety niemieckie donoszą, iż cały proces miał charakter „bardzo przyjacielski.“ Tłómaczenia zaś oskarżonych, iż nie popełniali wcale gwałtów, rozbijając beczki z fałszowanem winem, ława przysięgłych przyjmowała przychylnie. Tylko prokurator i to więcej dla formy, „srożył się“, żądając nie wielkich kar dla oskarżonych.

* **Rzeczpospolita kreteńska.** Z Aten nadchodzi wiadomość, że zgromadzenie narodowe na wyspie Krecie, która należy do Turcyi, postanowiło ogłosić rzeczpospolitą kreteńską.

* **Obawa strejku.** Wśród kolejarzy wiedeńskich szerzy się agitacya za strejkiem powszechnym. Wzburzenie i niepokój wzrasta.

* **Klasztory w Austryi.** Według statystyki jest obecnie w Austryi 640 klasztorów męskich i 11,116 zakonników, oraz 2,316 klasztorów żeńskich i 27,389 zakonnic. Z tego najwięcej, bo aż 652 klasztory ma Galicya. Galicya liczy 135 klasztorów męskich z 1,895 zakonnikami i 517 klasztorów żeńskich z 4,420 zakonnicami. Jedynie co do ilości zakonników i zakonnic przewyższa Galicyę Austrya Dolna, która ma 2,211 zakonników i 6,171 zakonnic.

Liczba klasztorów i zakonników oraz zakonnic wzrasta w Austryi nieproporcyonalnie szybko. Zwłaszcza Galicya wyprzedza pod tym względem inne kraje. Gdy w r. 1843 Galicya co do liczby klasztorów zajmowała w państwie Austryackiem czwarte miejsce, obecnie zajmuje drugie. Od owego roku ludność w Galicyi powiększyła się dwa razy, ale liczba zakonników i zakonnic wzrosła siedem razy.

* **Zdrowie papieża.** W zdrowiu papieża znowu nastąpiło pogorszenie. Podagra w prawem kolanie odnowiła się. Papież jest bardzo przygnębiony tym nowym atakiem choroby. Kardynał Merry del Val przerwał urlop i powrócił do Rzymu.

* **Nowy nadprezydent Poznania.** Na miejsce ustępującego nadprezydenta W. Ks. Poznańskiego v. Waldowa, mianowano Fryderyka Ernesta von Schwerin. Nowy dygnitarz uchodzi za człowieka spokojnego i umiarkowanego.

* **Cholera.** W Hiszpanii w Barcelonie szerzy się od kilku dni straszna cholera. Codziennie zapada po kilkadziesiąt osób. Władze zarządziły ścisłe środki ochronne, które jednak są niedostateczne wobec tego, że ludność nie chce ich wypełniać.

Również w Budapeszcie i Konstantynopolu cholera rozszerza się coraz bardziej.

W obozie Sivri Burnu nad Bosfofem, gdzie odbywają kwarantannę przybyli z Albanii żołnierze, z 1,500 żołnierzy 850 umarło na cholerę. Z 40 oficerów zostało przy życiu tylko 6.

* **Nowy strejk we Francyi.** W północnej Francyi od dni kilku rozpoczął się strejk. Wywołała go niebywała drożyzna żywności. Hasło do strejku dały gospodynie i kucharki. Strejk szybko zamienia się w ruch rewolucyjny. Zniszczono wiele sklepów spożywczych. Rząd musiał wezwać wojska, które gdzieniegdzie staje po stronie strejkujących.

* **Drożyzna.** Odbyły się w Wiedniu liczne wiece w sprawie panującej drożyzny artykułów spożywczych. Uchwalono

1.

Z WATYKANU.

Czytając uważnie dzienniki rzymskie ostatniej doby, odbiera się wrażenie, że papieska stolica jest opróżniona a prace c o n c l a v e są w pełnym biegu.

Wrażenie to jest tem żywsze, że prasa rzymska wydobyła z pyłu wszystko, co się odnosi do wyboru papieża. Pewien dziennik rzymski ogłosił nawet o istnieniu jakichś bull tajemnych, któremi posiłkować się mają kardynałowie przy wyborze następcy Piusa X, aby tem samem wyłączyć wszelkie wtrącania się rządów do elekcyi papieża.

Łatwo jest jednak zdjąć zasłonę z owych niby sekretnych bull.

Wszystkie one wydrukowane zostały w dodatkach trzeciego i ostatniego tomu A c t ó w Piusa X. Pierwsza z tych „konstytucyi apostolskich“ — jak je służalczo zowie w swym stylu kurya rzymska — obala prawo v e t o i nosi datę 20 stycznia 1904 r.; druga zaś, datowana 25 gr. tegoż roku reguluje ceremoniał i procedurę samego c o n c l a v e.

Wobec niepewności, jaką budzi stan zdrowia obecnego papieża, nic dziwnego, że mówi się w Rzymie tylko o c o n c l a v e i że zajęci są wszyscy pytaniem, kto — w danym razie — może być następcą Piusa X.

Ewentualność owego c o n c l a v e tembardziej nasuwa się wszystkim do namiętnych dyskusyi, że przeszło od miesiąca nietylko n i k t z pośród Rzymian, ale nawet z pośród samych kardynałów

żądać natychmiastowego zwołania parlamentu i zagrożono wywołaniem rozruchów ulicznych. Na wiecu kolejarzy zagrożono ponownie wywołaniem bezrobocia kolejowego, jeżeli kolejarze nie otrzymają dodatków do pensyi z powodu drożyzny.

Rozruchy z powodu drożyzny objęły także Flamandyę. Burmistrze miast okręgów przemysłowych w Belgii uchwalili na zebraniu zwrócić się do ministra spraw wewnętrznych z żądaniem, aby rząd rozpoczął natychmiast akcyę w sprawie przeciwdziałania drożyźnie artykułów spożywczych.

* **Straszny wypadek podczas manewrów.** Podczas manewrów konnicy francuskiej na płaszczyźnie Bievres oddział 13-go pułku strzelców konnych nie zauważył pomiędzy miejscowościami Penol a Balbino rowu szerokości 5 metrów. I władze sztabowe nie zwróciły uwagi dowódców na tę przeszkodę. To też gdy jadący szybko strzelcy dojechali do tej miejscowości, konie i żołnierze wpadli gromadnie do rowu. Kilka koni zabiło się na miejscu, 10-ciu zaś żołnierzy odniosło rany tak ciężkie, że przeniesiono ich do szpitala w Valance, gdzie jeden z nich już zmarł.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Starcza pow. częstochowski. (Koresp.) W naszej wiosce oprócz naszego kościołka znajduje się jeszcze kaplica rz.-katolicka. W niedzielę 27 sierpnia była rocznica poświęcenia owej prawowiernej kaplicy. Księża zgromadzili dosyć dużo ludzi. Kazanie—jak zwykle—było przeciwko Maryawitom. Wtem w czasie kazania pewien staruszek zawołał w głos, aż wszyscy słyszeli nie wyłączając i kaznodziei: „Co wy tam tak cyganicie!“ Kaznodzieja się zmięszał. Ludzie rzucili się do owego staruszka, wstrzymują go żeby więcej nie gadał, pytają: „co ty robisz?!“ A on odpowiada: „Po co oni tak cyganią, kiedy tak nie jest“. — Po nabożeństwie ludzie zaczęli zwiedzać nasz maryawicki kościołek tak licznie, że trudno się było wszystkim pomieścić. Jedni się modlili, drudzy przypatrywali się i podziwiali, jak to prawdziwie ten dziadek powiedział. Ci co zwiedzali, byli z dalszych wiosek i parafii. Ludzi myślących uderza kontrast, jaki zachodzi między maryawitami a prawowiernymi. Prawowierni mają kapliczkę maleńką i brzydką, ale za to plebanię okazałą o ośmiu pokojach. Maryawici zaś mają piękny i obszerny kościołek, ale za to plebanii nie mają, a mieszkanie dla kapłana znajduje się obok zakrystyi.

H.

---

n i e w i e, jaki jest istotny stan zdrowia Piusa X.

Kilku kardynałów, którzy pomimo upałów znajdują się jeszcze w Rzymie, otrzymało tylko lakoniczne zawiadomienie z sekretaryatu Stanu, że—aż do nowego zarządzenia — są dyspensowani od posłuchań tak zwyczajnych jako i nadzwyczajnych u papieża. Ci zaś, którzy próbowali być dopuszczeni do papieża, aby się n a o c z n i e przekonać o jego zdrowiu, znalazłszy drzwi zamknięte przed sobą, musieli wracać z Watykanu, jak niepyszni.

Dzienniki, które otrzymują pewne notatki specyalne bezpośrednio z Watykanu, od czasu do czasu głoszą, że papież ma się lepiej, że lekarze z przebiegu choroby są zupełnie zadowoleni, że pożegnali się już nawet z Piusem X, że papież był nawet na przechadzce w ogrodach watykańskich, że żartował sobie wesoło z otoczenia i drwił... z aptekarza — zaraz w parę dni potem oznajmiają światu o niesłychanych upałach, o nieznośnem gorącu, które ujemnie wpływa na papieża, który zbyt jest osłabionym, aby mógł wyjść z pokoju, lub odprawić Mszę Świętą.

Cały tak wysoki jak nizki personel służby watykańskiej jest również pogrążony w nieświadomości co do istotnego stanu rzeczy, albowiem papież dobrze jest strzeżony i tylko kilku osobom z najbliższego otoczenia wstęp do sypialni papieskiej jest dozwolony. Osoby te dniem i nocą czuwają przy apartamentach papieskich i nikogo obcego tam nie puszczają.

Nadzwyczajne te środki ostrożności utrwalają wśród Rzymian mniemanie, iż Pius X trzymany jest umyślnie w zam

Gniazdów. (Koresp.). Dn. 31 sierpnia w czwartek maryawici gniazdowscy mieli wielką radość z przeniesienia nabożeństwa z kaplicy drewnianej do kaplicy w nowobudującym się kościele. Poświęcenia dopełnił O. M. Leon Miłkowski i pięknie przemówił do parafian, jak powinni dbać o świątynię duchowną — o czystość duszy. Miejscowi maryawici na przykładzie swej parafii widzą Opatrzność Bożą we wzroście Maryawickiego Kościoła. Niedawno, zaraz po rozłamie, musieli się modlić w ciasnej kapliczce, na którą jeden maryawita przeznaczył maleńką izdebkę w swym domu. Później inny odstąpił cały dom na ten cel; następnie wybudowano obszerną drewnianą kaplicę. Wreszcie przystąpiono do budowy murowanego kościoła i obecnie ta budowa tak postąpiła, że do jednej z kaplic można było przenieść nabożeństwa parafialne. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku kościół nasz będzie całkowicie wykończony wewnątrz i zewnątrz i odbędzie się uroczyste poświęcenie.

Starą kaplicę niezwłocznie przerobimy na ochronę, której tutaj oddawna ludzie pragną, ale dla braku odpowiedniego lokalu nie można było jej otworzyć.

Z życia Kościoła Staro-Katolickiego w Holandyi.

Najczcigodniejszy arcybiskup Utrechtu ks. Gul przyjął w poczet duchowieństwa swojej dyecezyi ks. Henryka van Kempen, urodzonego we Vlijmen około Herzogenbusch 7 wrz. 1870. Ks. van Kempen wstąpił do zakonu Benedyktynów w Dendermonde w Belgii w 1891, r. a wyświęcony został na kapłana w Gent w r. 1897. Nawrócenie to na starokatolicyzm jest skutkiem długoletniej walki, jaką staczać musiał wewnętrznie ks. Kempen wobec najnowszych rozporządzeń papieskich.

Z prasy.

O katolickiej manifestacyi w Lovanium, pisze korespondent „Rieczy“ między innemi co następuje:

> Chodząc za tłumem z ulicy w ulicę, zbliżam się do otwartej bramy; w podwórzu budynek klasztorny, a obok niego manifestanci raczą się za zastawionymi stołami; na środku podwórza wóz naładowany butelkami piwa...

knięciu, albowiem miewa czasami napady szaleństwa a stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Z tego co służba watykańska opowiada, widać, że papież podlega manii prześladowczej. Nikomu nie dowierza a wszystkich unika. Jedni Wenecyanie i Hiszpanie cieszą się jego zaufaniem.

Wszystko to wyjaśnia, dlaczego ewentualność nowej elekcyi mimowoli nasuwa się nietylko dziennikom, ale samym nawet prałatom i księżom, którzy w obecnej chwili są zajęci gorączkowo przyszłym papieżem.

Wszędzie słychać sprzeczki o kandydatów na tron papieski. Życie ich, przymioty a przedewszystkiem wady i ułomności są na ustach wszystkich. Najtajemniejsze rzeczy opowiadają się publicznie. Jedni badają grunt, wyczuwają opinię, aby wiedzieć jak się -- w danym wypadku — zachować; inni wynoszą wprost pod niebiosa tych z pośród kardynałów, od których po ich elekcyi — mogą się coś spodziewać.

Wprawdzie liczne konstytucye apostolskie, wydawane przez całe szeregi wieków przez papieży, zabraniają najkategoryczniej i najsurowiej kardynałem, aby nie zajmowali się przedwcześnie wyborami przyszłego papieża, tak dalece, że winni podobnego przestępstwa nie mogą być wpuszczeni na conclave — w praktyce jednak dzieje się inaczej.

Zakazy wyżej wymienione mają znaczenie dość względne.

(C. d. n.)

Nad bramą widnieje napis: „Zebranie ogólne młodzieży walońskiej". Młodzież flamandzką, dla uniknięcia bójek, usunięto do klasztoru o trzy kilometry od miasta; tam ją zapewne w podobny sposób przygotowują do manifestacyi, jak i Walonów.

We wszystkich karczmach i kawiarniach panuje nieustanny ruch, ścisk i krzyki; w restauracyach również z trudnością można znaleść miejsce—wszędzie przepełnienie.

Takie było przygotowanie do manifestacyi urządzonej przez księży i mającej na czele krzyż wraz ze sztandarami i obrazami świętych. Ale oto jeszcze jeden obrazek:

Cóż to za pochód! Każdy wrzeszczy z całej siły; słychać śpiewy „Internacyonała" i „Marsylianki"; orkiestry wygrywają wesołe marsze; i w takt tej muzyki podrygują sztandary i chorągwie z wyobrażeniem świętych. Manifestanci zupełnie pijani, z wesołymi i czerwonemi twarzami, ująwszy się po kilku, tańczą i skaczą na ulicy; wraz z nimi skaczą chorągwie i obrazy. Tuż przedemną stoi starzec w przedpotopowym stroju; w jednej ręce trzyma chorągiew, a drugą obejmuje innego starca — i obaj puszczają się w tany.

Taką manifestacyę urządzili księża belgijscy. Prawdziwie zamanifestowali światu swoją deprawującą i ogłupiającą działalność wśród ludu.

Współdzielcza fabryka. Pod powyższym tytułem wychodząca w Łomży „Wspólna praca" podaje kilka interesujących szczegółów o Wyszkowskiej Szklanej Hucie Robotniczej.

Jest to fabryka założona przez samych robotników i ich własnemi siłami utrzymywana, która przeszedłszy dość ciężkie chwile, znajduje się dziś na wysokim stopniu rozwoju. Oto co pisze korespondent „Wspólnej pracy".

Huta istnieje zaledwie czwarty rok i rozwija się obecnie bardzo pomyślnie. Najciekawszym jest fakt, że założyli ją sami robotnicy. Znaleźli się wnet chętni, znalazły się i wkłady, znalazł się wreszcie i osobnik, który przyrzekł kolegów swych wprowadzić w tajniki fachu hutniczego.

Gdym znalazł się w wielkiej hali, z ziejącymi żarem piecami, koło których kręciły się roje robotników i wynajętych chłopców, mój interlokutor, p. Sztreker, uprzejmie udzielał mi informacyi.

— Pomagał nam gorąco i zupełnie bezinteresownie inżynier p. Lesiński, któremu to zawdzięczamy doskonałe piece jego pomysłu, w których temperatura może być doprowadzoną do 1500 stopni ciepła. Dodać należy, że ogniotrwałą cegłę wyrabiamy sami.

— Czy Panowie posiadacie jaką ustawę? — spytałem.

— Ustawą naszą jest akt rejentalny; na podstawie którego każdy członek może posiadać tylko jeden udział. Wogóle punkty aktu są proste i jasne.

— A zarząd?

— Obieramy z pośród siebie dyrektora, otrzymującego wynagrodzenie w postaci przeciętnego zarobku robotnika, który wynosi koło 20 rubli tygodniowo. Następnie posiadamy buhaltera oraz dwuch ajentów w Warszawie.

— Huta produkuje wyłącznie butelki?

— Tak jest. Jest to nasza specyalność. Produkcya wynosi na dobę mniej więcej 19 tysięcy butelek, które hurtem idą: do Wilna, do browarów Królestwa i Rossyi.

— A jakież obroty?

— Z początku istnienia fabryki mieliśmy ciężkie czasy. I długi były też. Nosiliśmy się nawet z zamiarem odstąpienia huty i wycofania się z niej zupełnie; obrót ostatniego roku w cyfrach przedstawia się tak: 420,000 rubli dochodu. z czego na zysk czysty przypada 20,000. Jednakowoż cały dochód „pchamy" w interes, czy to spłacając długi, czy też rozszerzając przedsiębiorstwo.

— A jakże panowie urządzacie się z kredytem.

— Najczęściej korzystamy z kredytu swego własnego Koledzy nasi bardzo chętnie służą swymi oszczędnościami. Zresztą lokata jest pewna i procent niezły.

Okazuje się, że przy dobrych chęciach i należytem zrozumieniu wspólnego interesu robotnicy mogą stworzyć fabrykę współdzielczą.

Przypominamy szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał czwarty roku bieżącego.

KALENDARZYK.

Wrzesień

7 Czwartek *Wig.* Jana M.

8 Piątek **Narodzenie N. M. P.**

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.